

37,00 zł
(w tym 8% VAT)

INDEKS 351008
ISSN 1230-1817

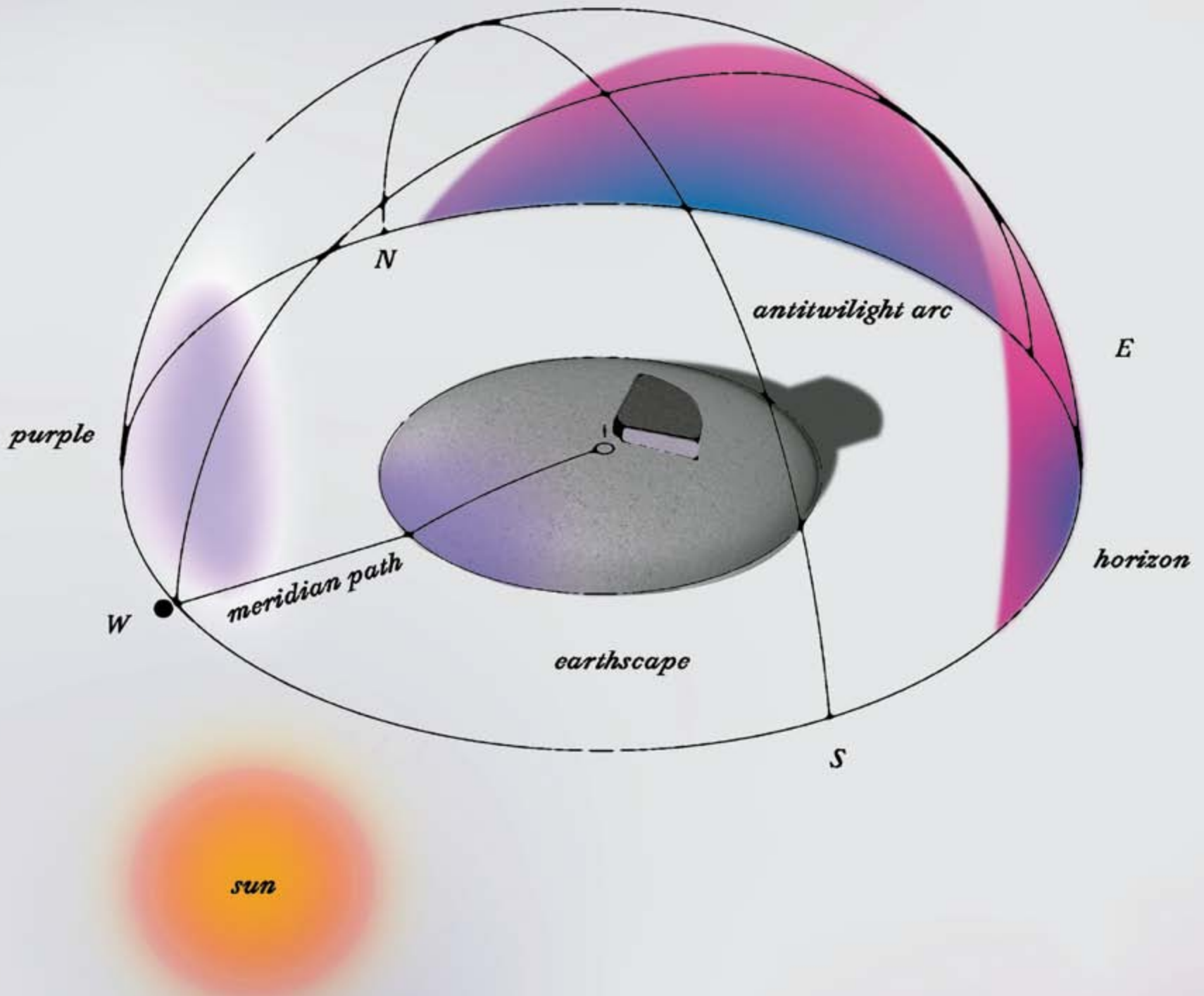


www.architekturaibiznes.pl

10
2023

A&B

Architektura & Biznes



architektura | miasto | woda

Czy architektura jest wszędzie?

Miejskie mokradła, sadzawki w mieście, lilie w pawilonie Miesa van der Rohe, Alina Scholtz, woda w stanie lotnym, dyskomfort jako przywilej, pogodowanie, niebna architektura – czyli ostatnie fascynacje warszawskiej Grupy Projektowej CENTRALA. Z Małgorzatą Kuciewicz i Simonem De Iacobisem o nowych definicjach architektonicznych, szerszym spojrzeniu na miasto i o tym, czego nie dostrzegamy, a zawsze jest wokół nas, rozmawia Izabela Kutyła.

pawilon Miesa van der Rohe po interwencji „White Waterlilies” w 2022 roku, proj.: Grupa Projektowa CENTRALA



Fot.: Adriana Mas © Grupa Projektowa CENTRALA



fot.: Weronika Wysocka © Grupa Projektowa CENTRALA

Izabela Kutyla: Rozmawiam ze współredaktorami jednego z numerów A&B — w 2019 roku mieliście okazję redagować numer „Hydrozagadka”.

Czym zajmowaliście się od tamtej pory?

Małgorzata Kuciewicz: Cały czas działamy i jest kilka projektów, które od tamtej zimy rozwijamy. Zrobimy małe podsumowanie. W „Hydrozagadce”, która ukazała się w lutym 2019 roku, zapowiadaliśmy dopiero swój program letni, czyli serię spacerów po mokradłach¹. To wtedy rozpoczęła się nasza przygoda z poznawaniem różnych siedlisk terenów nasiąkliwych. Przez cały 2019 rok współpracowaliśmy z Centrum Ochrony Mokradel. To był czas, w którym udało nam się wprowadzić temat mokradła miejskiego czy też terenów nasiąkliwych do debaty o mieście i uważamy to za nasz duży sukces. Od tamtej pory rozmawiamy również z miastem Warszawa na temat parków mokradłowych. Mamy za sobą rozmaite warsztaty podnoszące ten temat. Mówiąc ogólniej — błękitno-zielona infrastruktura stała się ważnym aspektem myślenia o planistyce.

Simone De Iacobis: Kolejną inicjatywą, na nieco mniejszą skalę, którą kontynuujemy, są sadzawki w mieście. Od kilku lat udaje nam się rozpowszechniać ideę wodnego ogrodnictwa miejskiego i widzimy rosnące zaangażowanie w tym temacie. Chodzi tu między innymi o wprowadzanie do zbiorników miejskich roślin wodnych, które w naturalny sposób czyszczą wodę, tym samym tworząc nisze mikroklimatyczne. Udało się to dzięki współpracy z kilkoma instytucjami publicznymi, które zainteresowały się tematem i zgłosiły do nas swoje stawy czy sadzawki. Przykłady takich

donica na roślinność wodną przed Zachętą — Narodową Galerią Sztuki, którą CENTRALA prowadzi od lata 2018 roku

donice obsadzone przez Aleksandrę Grzonkowską przed NOMUS Nowym Muzeum Sztuki w Gdańsku

donic znajdują się już w kilku polskich miastach. Dwie donice jako oczka wodne można znaleźć w Warszawie: na placu Nowego Sąsiedztwa na placu Defilad, a także przed Zachętą — Narodową Galerią Sztuki. Wyjątkowa jest dla nas również donica w Muzeum Ziemi, dawnej willi Pniewskiego, też w Warszawie. Kolejne znajdują się w Kielcach przed Instytutem Dizajnu oraz w Gdańsku przed NOMUS Nowym Muzeum Sztuki.

Małgorzata: Podsumowaliśmy również miejsca, do których lilie i rośliny wodne powinny wrócić. Są to głównie ikony architektury modernistycznej. Simone zrealizował projekt fotograficzny na temat sadzawek modernistycznych w Warszawie, dzięki któremu znalazł ponad trzydzieści miejsc. Wyniki tego projektu pokażemy na festiwalu „Warszawa w budowie”. Mniej lokalnie, razem z Aleksandrą Kędziołek udało nam się przywrócić lilie w pawilonie Miesa van der Rohe i Lilly Reich w Barcelonie².

Izabela: To obiekt światowej sławy.

Jakie były kulisy tej przemiany?

Simone: Projekt z Fundacją Miesa van der Rohe był bardzo interesujący z wielu powodów. Jednym z nich była praca nad zmianą percepcji obiektu jako monumentu architektonicznego, który jest statyczny i stabilny w czasie, nie zmienia się, a wręcz ma zachować perfekcję jako ikona architektury. Woda z roślinami wodnymi, która nie ma chloru, a przez to przyjmuje odcienie zieleni, staje się mętna, pełna mikroorganizmów, nie pasuje do tego wizerunku. Jednak po czasie, ta zmienność się opatrzyła, sadzawka nie jest perfekcyjnie czysta, bo nie jest jałowa, jest jednak pełna kaczek, żab, ważek. Jest tam bogactwo natury i to coś wyjątkowego, z czego się cieszymy, i mam nadzieję, że publiczność także.



fot.: Simone De Iacobis

Izabela: Skąd ta zmiana w podejściu?

Simone: Temat dyskomfortu w mieście jest nam bardzo bliski, bo przede wszystkim zbliża nas do natury.

Małgorzata: Na początku roku pisaliśmy o dużym zwrocie estetycznym. Zauważyliśmy, że jeżeli ludzie są obcy z procesami przyrodniczymi, to nie zwracają już uwagi na te niedoskonałości, stają się one bardziej naturalne. Obserwujemy ten proces wprowadzania dyskomfortu estetycznego w mieście i rozumiemy jego niezbędność. Podobnie było z pawilonem. W zeszłym roku lilie wyglądały marnie, ale dbano o nie, poprawiono wodę i zaczynają rozkwitać.

Simone: Dodatkowo kolektywna pielęgnacja i troska o naturę pomagają nam konfrontować się ze zmianami klimatycznymi i naszymi obawami. To bardzo powolny proces osvajania się, ale już zauważamy zmiany.

Izabela: Czy temat wody jest dla Was aktualny?

Małgorzata: W 2019 roku Simone zainicjował projekt badawczy na temat Aliny Scholtz, który zapoczątkował nasze zainteresowanie cyrkulacją wody³. Dzięki pracy nad jej dorobkiem nauczyliśmy się, jak myśleć o wodzie jako komponencie mikroklimatu i jak tworzyć go w mieście. W rezultacie tych działań obecnie pracujemy z wodą w stanie lotnym.

Zaczęliśmy współpracować z meteorologami, które tłumaczyły nam, że nasze pytania są zbyt statyczne i że mamy zbyt obiektowe myślenie jako wyszkoleni w architekturze. Zadajemy zbyt punktowe pytania dla wycinka czasu, który w ich optyce synoptycznej nie istnieje. Dowiedzieliśmy się, że w Polsce mamy dwa typy pogody. W jednym jesteśmy sprawczy jako architekci — w pogodzie

pierwsza broszura o niebnej architekturze (*celestial architecture*) kolportowana od maja 2023, projekt graficzny Zofka Kofta



foto: Simone De Iacobi

cień Ziemi nad Warszawą
10.05.2023

radiacyjnej. Powoduje ona, że materiały różnie się nagrzewają i różna jest potem ich odpowiedź termiczna. Okazuje się, że poprzez kompozycję możemy wpływać na ruchy powietrza i wody w mieście. Drugim typem jest pogoda adwekcyjna, czyli odpowiadająca za bardzo gwałtowane zjawiska. Tam, gdzie mamy wpływ, możemy naśladować projektantów z połowy wieku i zacząć myśleć o wiatrochronach, formach terenowych, dzięki którym utworzymy cisze aerodynamiczne, a na przykład z zieleni miejsca bardziej wytłumione.

Izabela: Czy to znaczy, że powietrze i woda w stanie lotnym są częścią architektury?

Simone: Dzięki naszym rozpoznaniom o pracy Aliny Scholtz zrozumieliśmy, że woda — wszystkie współzależności termodynamiczne pomiędzy formami architektonicznymi, formami zieleni czy terenowymi, żywiołami w ciągłym ruchu i ciągłych stanach przemiany — to właśnie to, co jest tworzywem dla nas jako architektów. Musimy myśleć o powietrzu jako masie, a o glebie jako przestrzeni. Wtedy zaczynamy widzieć nasze nieuświadomione wcześniej decyzje dotyczące wzmacniania albo tłumienia tych zjawisk jako zadanie dla architektury.

Izabela: Pogoda i jej ciągłe zmiany stały się dla Was początkiem kolejnych rozpoznań.

Małgorzata: Podobnie jak przy pawilonie Miesa van der Rohe, chcemy popularyzować oddawanie naturze kontroli nad otoczeniem, tak zwane pogodowanie, czyli z angielskiego *weathering*. Budynek nie jest perfekcyjny, gdy jest nowy, a starzenie się obiektu to jedynie proces psucia, degradacji



foto: Aleksandra Kędziołek © Grupa Projektowa CENTRALA

wymagającej naprawiania. Postulujemy ściany, które zapisują zjawiska atmosferyczne i jak tradycyjne budulce, przez swoją naturalność, ulegną dekompozycji, by z czasem uruchomiła się naturalna sukcesja. Interesują nas faktury nabierające chropowatości, pękające, otwierające się, by akumulować detrytus. Materiały, które ugoszczą wykwitły porostów, narosty mszaków, naloty alg. Rezultaty widzimy jako nową ornamentykę, a nie jako podniszczenia elewacji, coś, co wymaga remontu.

Simone: Projektować detale wywołujące zamierzony zacieki możemy dzięki wodzie w powietrzu, bo są to konsekwencje działań procesów naturalnych na materiale architektonicznym. Przykładem podobnego myślenia są działania studentów architektury w Barcelonie, którzy pracują teraz z fasadami pawilonu i karmią kefirem bakterie, mszaki i porosty żyjące w porach trawertynu.

Izabela: Skoro mówimy o pogodzie, to zapewne i o mikroklimacie?

Małgorzata: Po tym, jak zrozumieliśmy, jak możemy kształtować mikroklimaty, zrobiliśmy rozpoznania w Sokołowsku — miejscowości,

narzędzia do obserwacji zjawisk mikroklimatycznych i zmierzchowych przeprowadzonych w tym roku podczas publicznych spacerów w Sheffield (12.04), Gwanju (06.05), Krakowie (04.06), Sokołowsku (11.07) oraz Warszawie (20.08)

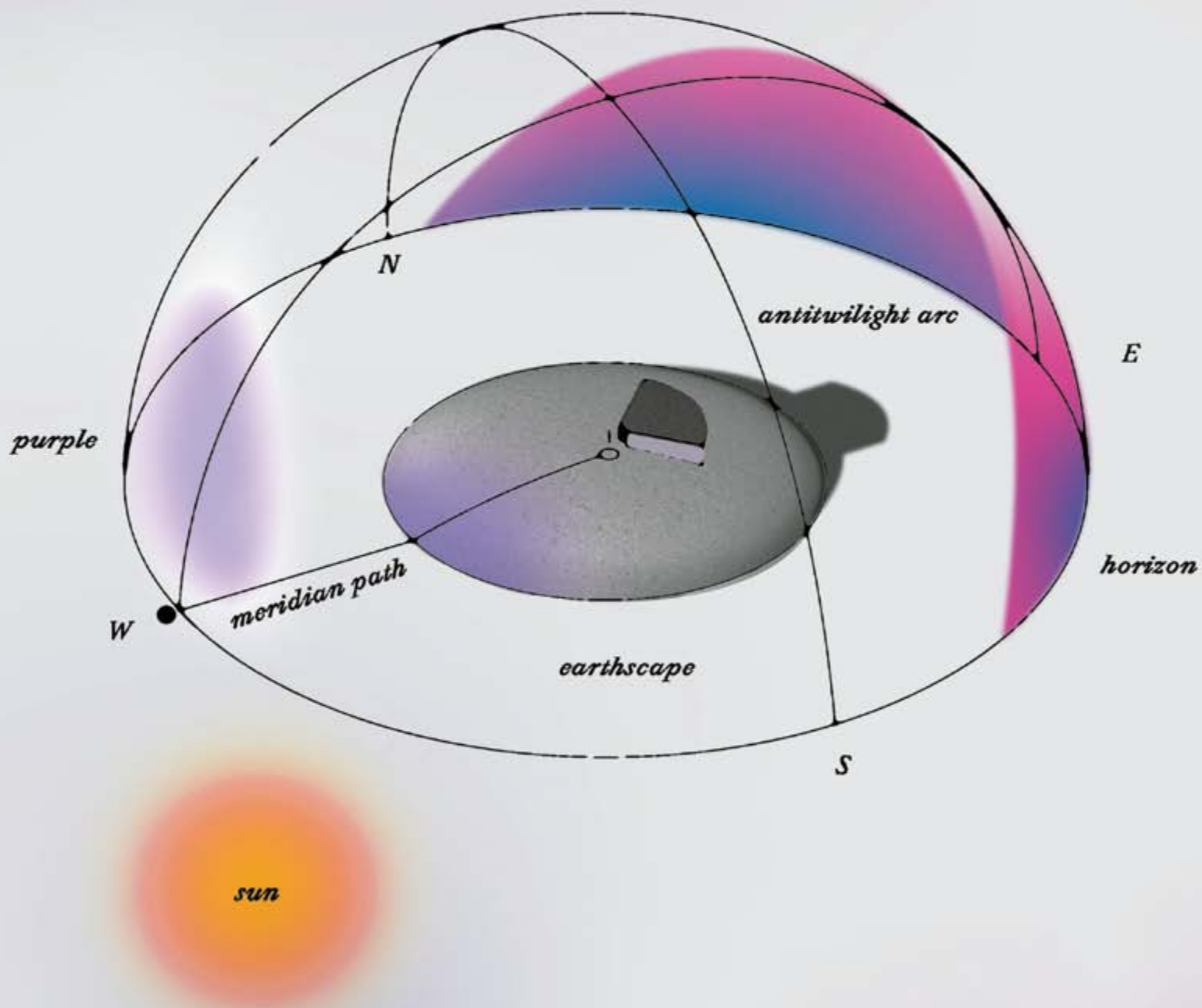
w której wdrożono terapię zdrowotną — leczenie gruźlicy mikroklimatami. Udało się zrekonstruować ścieżki pacjentów. Zżyliśmy się z tamtą społecznością, jeździmy tam i organizujemy mikroklimatyczne spacery. Pozwala nam to na rozpoznanie tych zależności nie tylko rozumem, ale też doświadczeniem cielesnym, skórny. Są to czasami subtelne wydarzenia, które najlepiej przeżyć osobiście. Zrozumieliśmy, że wprowadzając coraz bardziej bodźcujące warunki, poprawiano kondycję pacjentów. Te kompozycje mikroklimatyczne nadal tam istnieją i można ich tam doświadczyć.

Izabela: Czym zajmujecie się obecnie? Jaki jest Wasz najnowszy temat rozpoznania?

Małgorzata: Temat, który ostatnio fascynuje nas najbardziej, to wszystkie zjawiska, których nie dostrzegamy, a są codziennością — związane z obecnością wody w stanie lotnym w powietrzu. Nazywamy to architekturą niebną lub, po angielsku, *celestial architecture*. To zjawiska takie jak cień Ziemi, który widać naprzeciwko wschodu i zachodu Słońca, tylko wszyscy patrzą w inną



fot.: Simone de Iacobis



rys.: Zofia Korfa © Grupa Projektowa CENTRALA



fot.: ESO / B. Tafreshi / TWAN

stronę. Cień Ziemi to ulotny moment, w którym widoczny jest ruch obrotowy naszej planety. Nieznajomość tego zjawiska może prowadzić do mylenia go ze smogiem, ale wiele osób obserwujących to zjawisko doświadcza efektu oglądu, poczucia jedności z planetą. Rozpoznajemy między innymi nieokrągłość tarczy słonecznej. Badanie zniekształceń Słońca spowodowanych uwarstwieniem termicznym powietrza ujawnia różne współzależności termodynamiczne. Pierwsze rozpoznania robiliśmy razem z Centrum Nauki Kopernik. Poprawiły nam się koordynaty, bo lepiej rozumiemy, gdzie w naszym mieście są punkty astronomiczne, gdzie wschody i zachody Słońca i jak się przesuwają. Obecnie szukamy kolejnych możliwości współpracy. Teraz zajmujemy się światłem odksiężycowym, światłem popielatym (ang. *Earthshine*). Dzięki temu, że Ziemia ma atmosferę wypełnioną wodą, odbija światło słoneczne, które potem do nas wraca poprzez odbicie od Księżyca. Blask Ziemi widać czasami na zaciemnionej części Księżyca. Monitorowanie jego zmieniającej się jasności pomaga śledzić albedo naszej planety, ważny wskaźnik globalnego ocieplenia.

Simone: Podsumowując, obecnie najbardziej interesuje nas największy obiekt architektoniczny, którym jest nasza atmosfera.

Małgorzata: Widzimy to wszystko w zależnościach cyklu wodnego w atmosferze. Ponownie udało nam się trafić na temat, który dawniej był ogólnie znany, zaszczepiony w wyobraźni ludzi, a dziś prawie zniknął. Często pracujemy z etnolingwistyką. Podobnie jak przy pawilonie deszczu, naszym poprzednim projekcie, cieszyliśmy

półksiężyc i blask Ziemi nad
Obserwatorium ESO Paranal
w Chile 27.10.2011

na stronie obok:
ilustracja z broszury o niebnej
architekturze (*celestial
architecture*), przedstawiająca
obserwatorium cienia Ziemi,
projekt graficzny Zofka Kofta

się z nazw typów deszczy polskich, przy mo-
kradłach cieszyliśmy się z każdej nazwy i ro-
zumiemy, że są to siedliska pradawne, które nie
były nam obce. Tak samo jest również ze zjawis-
kami optycznymi, meteorologicznymi w atmos-
ferze, na przykład cień Ziemi miał kiedyś na-
zwę „różowy rąbek”. To jest dla nas nowość, ale
nie bierze się stąd, że te zjawiska zanikły, tylko
raczej z tego, że astronomia poszła w zupełnie
w innym kierunku, na przykład obserwacji wody
międzyplanetarnej. Codzienne zjawiska, które
mówią nam o tym, co się dzieje wokół nas, nie są
przez nas czytane. Wiemy, że w Warszawie przez
to, że będzie coraz mniej wody, nasze chmury
będą coraz bardziej różowe, przez tak zwany
blask alpejski.

Izabela: Jesteście w trakcie badań.

Jak wygląda ten proces?

Małgorzata: Projektujemy społeczne obserwato-
rium zjawisk optycznych w atmosferze. Dla każ-
dego takiego zjawiska projektujemy małą struk-
turę i czasami jest to forma terenowa, czasami
pawilon, a czasami ogród. Zbieramy również stare
pomocze naukowe. Nauczyliśmy się czytać godzinę
z własnego cienia. Używamy cyjanometru, kropli
burzowej czy szpatu islandzkiego do lokalizowa-
nia słońca. Wiemy, jaka jest faza księżyca danego
dnia i że światło *Earthshine* najlepiej obserwuje
się w pierwszej lub ostatniej kwadrze. To nas fa-
scynuje, bo musieliśmy nadrobić wiedzę na przy-
kład o Heweliuszu, jego odkryciach i pracach jemu
współczesnych. Dotarliśmy do fascynujących form
architektonicznych, które były dla nas sporą inspi-
racją. Przykładem jest obserwatorium Stjerneborg

duńskiego astronoma Tycho Brahe’a, który z kolei miał ogromny wpływ na Heweliusza. Wybudował on wyjątkowe obserwatorium astronomiczne na wyspie Ven niedaleko Kopenhagi. Była to forma terenowa składająca się z pięciu wkopanych komnat oraz kopuł nad nimi, z których astronomowie wynurzali się, by pobrać pomiary. Ziemianka okazała się najlepszą konstrukcją, bo ich wcześniejsze obserwatoria trzęsły się na wietrze. Każdy astronom zbierał dane w swojej komnacie, a później wspólnie porównywano je w środkowej sali. To pierwsza taka struktura dla nowożytnej agregacji i porównywania danych. Między innymi na podstawie tych danych Johannes Kepler sformułował swoje trzy prawa dotyczące ruchu planet.

Simone: Nasze projekty zawsze tworzą się z rozpoznania zjawisk przyrodniczych.

Izabela: *To wszystko ściśle się wiąże z Waszym postulatem i definicją amplifikacji natury. „Architektura jest częścią procesów zachodzących w skali planety. Błędne jest traktowanie jej jako »schronienia przed naturą«. Oscylacja*

obserwatorium Stjärneborg
w publikacji Tycho Brahe
„Astronomiæ instauratæ
mechanica”,
1598



światła, cyrkulacja wody, grawitacja i inne zjawiska przyrodnicze to budulce architektury. Jednocześnie służą one reprodukcji planety. Przepływy są równie istotne co budynki, a procesy życia — co formy trwania. O skali architektury nie przesądza wielkość obiektu, ale rozległość zjawisk, w które nas wprzega”.

Małgorzata: Jak ławka, która nas łączy z horyzontem. W takiej skali musimy myśleć o architekturze.

Izabela: *Jak wdrażacie to w życie, w świat fizyczny?*

Małgorzata: Wypuściliśmy broszurę z projektem pawilonu do obserwacji cienia Ziemi. Teraz szykujemy kolejną o Srebrnym Ogrodzie do obserwacji światła odskiężycowego. Rozpoznajemy rośliny o srebrnym ubarwieniu, hodujemy je i obserwujemy, bo projektujemy ogród w kraterze, który będzie takim achromatycznym miejscem obserwacji. Chcemy, by można tam było dostrzec niuanse światła nocnych. Jest to również powiązane z zanieczyszczeniem światłem. Chcemy ten problem poruszać szerzej w debacie architektonicznej. Staramy się wprowadzać ludzi w zagadnienia poprzez pokazywanie ciekawych zjawisk — afirmatywnie, a nie poprzez język opresji. Jeżeli mówimy o uwarstwieniach atmosferycznych, to moglibyśmy zacząć rozmawiać o ostatnich pożarach. Bardziej skuteczne wydaje nam się jednak mówienie o malowniczych deformacjach tarczy słonecznej. Gdy obserwujemy zachodzące Słońce dzielące się na trzy części, to widzimy, jak zimne powietrze wypiera ciepłe. Dzięki takim obserwacjom ludzie naturalnie zaczynają te zjawiska termodynamiczne rozumieć.

Izabela: *Jaki będzie efekt prac dotyczących atmosfery?*

Małgorzata: Chcemy spopularyzować tę wiedzę. Chcemy, żeby weszła do powszechnego wyobrażenia o przestrzeni, którą zamieszkujemy. Tak samo było z poprzednimi tematami, czy to z roślinami wodnymi, cyrkulacją wody w mieście czy z chronobiologią. To nie są badania naukowe, tylko nasze rozpoznania, badanie potencjału tych tematów w kontekście bycia częścią refleksji o architekturze. Bardzo chcielibyśmy, żeby rozumienie przepływów jako równie istotnych jak obiekty, stało się powszechne. Nie wszystkie projekty kończą się czymś fizycznym. Mogą to być przekopy lub przewężenie jakiegoś zbiornika wodnego zmieniające jednak architekturę powietrza, a przez to wpływające na zjawiska optyczne. Są one równie ważne jak budynki. Powietrze jest architekturą.

Izabela: *Mówicie o redefinicji architektury. Dawni mistrzowie także różnie ją definiowali. Czy wracacie do tych tekstów?*

Małgorzata: Czytamy na nowo Witruwiusza. Sprawdziliśmy, że w starych traktatach o architekturze jest więcej o meteorologii niż na przykład



foto: Małgorzata Kuciewicz

o proporcjach. Klasycy rozumieli to jako komponent rzeczywistości, przestrzeni wokół. Gdy ludzie zaczęli traktować architekturę jako schronienie przed przyrodą, zaczęło się wszystkim wydawać, że poskromili te zjawiska. Dla nas oczywiste jest jednak, że architektura nie chroni nas przed przyrodą, gdyż jest jej częścią. Gdy czujemy się bezpiecznie, przestajemy dostrzegać i rozumieć zjawiska atmosferyczne, a te będą przecież coraz bardziej niespokojne. Nasza definicja amplifikacji natury od tego się zaczyna. Przepływy musimy traktować na równi z obiektami. Formy żywe na równi z formami trwania. A o skali nie świadczy wielkość obiektów, tylko rozległość zjawisk, jakie nas sprzegają z tą przestrzenią.

Simone: Z zainteresowaniem materiałami historycznymi wpisujemy się we współczesne trendy czytania od nowa, patrzenia pod innym kątem, przez inną soczewkę. Wszystkie klasyczne teksty o architekturze są bardzo związane z wyobraźnią planetarną. Trzeba tylko to odkryć i rozczytać.

Izabela: *Na koniec. Czy mogę Was prosić o podanie kilku wydarzeń, inicjatyw, projektów, które warto obserwować w kontekście scalania architektury z naturą?*

Simone: Biennale w Wenecji. Pojawiły się tematy, które są już w dyskusji architektonicznej od kilku lat, ale tam również się powtórzyły. Na przykład projektowanie z grzybem jest zagadnieniem bioarchitektonicznym, bardzo rozwiniętym przez pawilon belgijski na trwającym Biennale. W pawilonie fińskim jest również rozmowa o suchych toaletach poruszająca temat dbania o konsumpcję wody oraz prowadzenia recyklingu nieczystości ludzkich.

Małgorzata: Czyli tematy ogólnie związane z metabolizmem, poruszające kwestię tego, co

cień Ziemi pod Krakowem
03.06.2023

wydzielamy również w kontekście architektury oraz jakie są tego koszty środowiskowe. Jest tam bardzo ciekawa praca odnosząca się do problematycznej fascynacji architekturą połyskiem. Aby osiągnąć błyszczące kojarzone z nowoczesnością, czy nawet białą farbę, wydobywano tytanium, co miało negatywne skutki dla społeczności z Xholobeni (RPA)⁴. Nie uświadamiamy sobie tych łańcuchów kosztów środowiskowych i społecznych, widzimy tylko końcowe produkty. Poza Biennale polecamy również europejską architektoniczną platformę **lina.community**. Zgłoszono na nią 550 propozycji, kilka z nich dotyczy budynków, większość jednak przestrzeni i związków planetarnych wykraczających poza skalę pojedynczego obiektu. Mamy swoje top 10 wśród przesłanych propozycji.

Simone: A do czytania polecam lekturę „Modern Architecture: a Planetary Warming History” Hansa Ibelingsa.

Izabela: *Dziękuję za rozmowę.*

rozmawiała: Izabela **KUTYŁA** ■

1. Cykl spacerów po warszawskich bagnach, śladami wyschniętych układów wodnych i zanikających zjawisk atmosferycznych był częścią ostatniej edycji Ogrodu Miejskiego Jazdów „Dbaj o wodę i kąp się z przyjaciółmi” (kurator Anna Czaban), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie.
2. Instalacja „CENTRALA. Nenúfars blancs / White waterlilies”, od wiosny 2022. Kuratorka: Aleksandra Kędziorek, kurator ze strony Fundacji Mies van der Rohe: Ivan Blasi, koordynatorka projektu: Adriana Mas.
3. Prace badawcze i popularyzatorskie przywracające wiedzę na temat biografii i dorobku Aliny Scholtz były prowadzone przez Muzeum Warszawy w latach 2019–2022. Zespół: Klara Czerniewska-Andryszczyk, Simone De Iacobis, Natalia Budnik, Ewa Perlińska-Kobierzyńska i Małgorzata Kuciewicz.
4. Instalacja w Arsenale „XHOLOBENI YARDS. Titanium and the Planetary Making of SHININESS / DUSTINESS”, Office for Political Innovation, kierowane przez Andrésa Jaque.